



2018 - The Year of ITI



Orędzia z okazji Międzynarodowego Dnia Teatru 2018

Z okazji 70. rocznicy Międzynarodowego Instytutu Teatralnego oraz w celu podkreślenia międzykulturowego i międzynarodowego aspektu teatru oraz ITI, Rada Wykonawcza wybrała pięciu autorów, aby napisali orędzie - po jednym z każdego z pięciu regionów UNESCO: Afryki, Ameryki, krajów arabskich, regionu Azji i Pacyfiku oraz Europy.

Orędzie na Międzynarodowy Dzień Teatru 2018 (Europa)

Simon McBurney, Wielka Brytania

Aktor, pisarz, reżyser teatralny, współzałożyciel Théâtre de Complicité

W północnej Libii, pół mili od wybrzeża Cyrenajki, znajduje się ogromna skalna grotta. 80 metrów szerokości i 20 wysokości. W lokalnym dialekcie nazywa się ona Hauh Fteah. W 1951 roku analiza datowania radiowęglowego wykazała nieprzerwana obecność człowieka na tym terenie od co najmniej 100 000 lat. Wśród znalezionych tam artefaktów był flet z kości datowany na 40 do 70 000 lat temu. Kiedy usłyszałem to jako chłopiec, zapytałem ojca: „To oni znali muzykę?”. Uśmiechnął się do mnie: „Tak jak wszystkie ludzkie wspólnoty”.

Ojciec był urodzonym w Stanach Zjednoczonych historykiem, który zajmował się pradziejami i pierwszą osobą, która odkopła Hauh Fteah w Cyrenajce.

Jestem zaszczycony i bardzo szczęśliwy, że mogę reprezentować Europę podczas tegorocznego Międzynarodowego Dnia Teatru.

W 1963 roku mój poprzednik, wspaniały Arthur Miller, powiedział, że wojna nuklearna zagraża całemu światu: „Pisząc w czasach, kiedy dyplomacja i polityka mają tak straszliwie krótkie i

słabe ręce, należy pamiętać o delikatnym, ale często długofalowym wpływie sztuki, której obowiązkiem jest dźwiganie ciężaru integracji wspólnoty ludzkiej”.

Słowo „dramat” wywodzi się z greckiego *dran* oznaczającego „robić”, a słowo „teatr” pochodzi od *theatron* oznaczającego dosłownie „miejsce do patrzenia”. Miejsca, gdzie nie tylko patrzymy, ale także widzimy, otrzymujemy, rozumiemy. 2400 lat temu Poliklet Młodszy zaprojektował wielki teatr w Epidauros, mieszczący 14 000 osób; teatr na wolnym powietrzu, którego cudowna akustyka zadziwia do dziś. Zapaloną na środku sceny zapalkę może usłyszeć każdy z widzów siedzący na jednym z 14 000 miejsc. W teatrze greckim, patrząc na aktorów, obejmowało się także spojrzeniem krajobraz za nimi. W ten sposób możliwe było jednoczesne zgromadzenie kilku miejsc, społeczności, teatru oraz świata przyrody, ale również spotkanie różnych czasów. Oglądając tu i teraz przedstawienie przywołujące mity z przeszłości – spoglądając w kierunku sceny, widziało się własną, ostateczną przyszłość. Przyrodę.

Jedno z najbardziej olśniewających odkryć, jakie przyniosła rekonstrukcja szekspirowskiego Globe Theatre dotyczy tego, co się widzi. Tym odkryciem jest światło. Zarówno scena, jak i audytorium są równomiernie oświetlone. Aktorzy i publiczność widzą się nawzajem. Zawsze. Gdziekolwiek nie spojrzysz, znajdziesz ludzi. Wówczas zdajesz sobie sprawę z tego, że wielkie monologi – Hamleta czy Makbeta, były nie tylko prywatnymi medytacjami, ale publicznymi debatami.

Żyjemy w czasach, w których trudno jest widzieć klarownie. Otacza nas więcej fikcji niż w jakimkolwiek innym momencie w dziejach. Każdy „fakt” może zostać zakwestionowany, każda pogłoska może postawić nas na baczność i rościć sobie prawo do bycia „prawdą”. Jedna fikcja w szczególności otacza nas nieustannie. Ta, która chce nas odizolować. Od prawdy. I od siebie nawzajem. Ta, która twierdzi, że jesteśmy rozdzieleni. Narody od ludzkości. Kobiety od mężczyzn. Istoty ludzkie od natury.

Ale właśnie dlatego, że żyjemy w czasach podziału i rozłamu, żyjemy również w czasach ogromnego ruchu. Bardziej niż w jakimkolwiek innym momencie historii, ludzie są w ruchu: często uciekając; chodząc, pływając, gdy zachodzi taka potrzeba, migrując – dzieje się tak na całym świecie. A to dopiero początek. Odpowiedź na ten ruch, jak wszyscy wiemy, polegała na uszczelnieniu granic. Budowaniu ścian. Wykluczaniu. Izolacji. Żyjemy w tyrańskim porządku świata, gdzie obojętność jest walutą, a nadzieja przemytniczym balastem. A częścią tej tyranii jest kontrolowanie nie tylko przestrzeni, ale także czasu. Czas, w którym żyjemy unika teraźniejszości. Koncentruje się na niedawnej przeszłości i bliskiej przyszłości. Nie mam tego. Kupię to.

Teraz, kiedy już to kupiłem, potrzebuję następnej... rzeczy. Daleka przeszłość zostaje zatarta. Przyszłość nie ma konsekwencji.

Wiele osób twierdzi, że teatr nie będzie w stanie tego zmienić. Ale teatr nie przeminie. Ponieważ teatr jest miejscem – mam ochotę powiedzieć schronieniem – w którym ludzie gromadzą się i natychmiast tworzą wspólnotę. Robiliśmy tak zawsze. Wszystkie teatry są

wielkości pierwszych wspólnot ludzkich liczących od 50 do 14 000 osób. Od koczowniczej karawany – do jednej trzeciej mieszkańców starożytnych Aten.

Ponieważ jednak teatr istnieje wyłącznie w teraźniejszości, rzuca on także wyzwanie temu katastroficznemu spojrzeniu na czas. Chwila obecna jest zawsze myślą przewodnią teatru. Jej znaczenie tworzy się w akcie zbiorowym – między aktorem a publicznością. Nie tylko tutaj, ale teraz. Tu i teraz. Publiczność nie uwierzyłaby bez działania aktora. A bez tej wiary spektakl nie byłby spektaklem. Śmiejemy się w tej samej chwili. Jesteśmy poruszeni w tej samej chwili. Zapiera nam dech ze zdziwienia w tej samej chwili. Milczymy wstrząśnięci w tej samej chwili. I w tej samej chwili poprzez dramat odkrywamy najgłębszą prawdę: granica naszej własnej świadomości, którą uważaliśmy za najbardziej prywatny z podziałów pomiędzy nami, również nie istnieje. Dzielimy świadomość.

Nie powstrzymają nas. Powrócimy każdej nocy. Każdej nocy aktorzy i publiczność ponownie się zgromadzą i ponownie wystawiony zostanie ten sam dramat. Pisarz John Berger powiedział: „Głęboko w naturze teatru leży poczucie rytualnego powrotu”. Teatr zawsze był więc formą sztuki wywłaszczonych, którymi – z powodu obecnego demontażu świata – wszyscy jesteśmy. Wszędzie tam, gdzie istnieją aktorzy i publiczność, będą wystawiane historie, których nie można opowiedzieć nigdzie indziej: czy to w teatrach operowych lub teatrach naszych wielkich miast, czy też w obozach dla migrantów i uchodźców w północnej Libii lub na całym świecie. Zawsze będziemy tworzyć wspólnotę w tym ponownym wystawianiu sztuki.

Gdybyśmy byli w Epidauros, moglibyśmy spojrzeć w górę i ujrzeć krajobraz. Zrozumielibyśmy, że nieustannie jesteśmy częścią świata przyrody i nie możemy przed nim uciec, tak, jak nie możemy uciec z naszej planety. Gdybyśmy byli w Globe Theatre, zobaczylibyśmy, jak pozornie prywatne pytania zadawane są tak naprawdę nam wszystkim. Gdybyśmy trzymali w ręku flet z Cyrenajki sprzed 40 000 lat, zrozumielibyśmy, że przeszłość i teraźniejszość są niepodzielne, a łańcuch ludzkiej wspólnoty nigdy nie zostanie złamany przez tyranów i demagogów.

Z języka angielskiego przełożyła Aleksandra Ekert

Oreǳie na Mięǳynarodowy Dzień Teatru 2018 (Polska)

Maja Kleczewska - reżyserka

Dzisiaj obchodzimy święto teatru.

Nasze święto.

Święto wspólnoty, do której należymy, i którą współtworzymy.

Twórcy i widzowie odgrywają w nim najważniejsze role.

I to jest naszą siłą, wielką społeczną siłą polskiego teatru.

Dlatego mówię nam:

oburzajmy się!

Oburzajmy się, jak pisał przed śmiercią Stefan Hessel, na niesprawiedliwość,
bo gniew na nią musi być niewzruszony.

Życzę nam, byśmy mieli odwagę protestować przeciwko pogardzie i utracie pamięci,
przeciwko fałszowi i obłudzie, przeciwko hipokryzji i świętemu spokojowi,

byśmy mieli odwagę naruszenia tabu,

byśmy rozbijali stereotypy i obnażali intelektualne lenistwo,

byśmy umieli podważać własne przyzwyczajenia

i byśmy nigdy nie stawiali pomników sami sobie.

Niech teatr będzie dla nas przestrzenią

spotkania,

zaufania,

wolnego myślenia,

i wolności słowa.

Niech teatr zawsze stoi po stronie tych, którym odebrano głos,

których zdradzono,

którym odmawia się współczucia,

których wyklucza się ze wspólnoty.

Niech teatr zawsze stoi po stronie empatii.

Nie pozostawajmy w letargu.

Nie przestawajmy myśleć krytycznie.

Nie udawajmy, że nie widzimy, nie czujemy i nie słyszemy.

Miejmy odwagę podejmowania ryzyka.

Teatr nie rodzi się z komfortu, ale z dyskomfortu.

Nie bądźmy apatyczni ani pyszni.

I nie przestawajmy pytać samych siebie:

Co jest dzisiaj prawdziwie radykalne?

Kiedy radykalność staje się towarem?

Kiedy bunt jest wystawiany na sprzedaż?

Nie handlujmy, nie negocjujemy, nie targujmy się.

Nie szukajmy kompromisów w sprawach fundamentalnych wartości.

Niech nasz teatr będzie kolebką nowych myśli i idei.

Bądźmy wolni i odważni –

tego nam życzę.

Oreǳie na Mięǳynarodowy Dzień Teatru 2018 (Azja Pacyficzna)

Ram Gopal Bajaj, Indie

Reżyser teatralny, aktor teatralny i filmowy, badacz, były dyrektor Narodowej Szkoły Dramatycznej w Delhi

Ze wszystkich opowieści o ewolucji możemy wyciągnąć jeden krótki wniosek: że wszystkie formy życia dążą do tego, by przetrwać wiecznie. Jeśli ma na to szansę, życie dąży do przełamania barier czasu i przestrzeni, by osiągnąć nieśmiertelność. W tym procesie dana forma życia powszechnie okalecza się i niszczy. Musimy jednak ograniczyć rozważania do przetrwania ludzkości oraz jej przejścia od myśliwego-jaskiniowca z epoki kamienia łupanego do naszej epoki kosmicznej. Czy jesteśmy teraz bardziej rozsądni? Wrażliwi? Radośni? Czy odczuwamy większą miłość do natury, której sami jesteśmy produktem?

Od początków naszego istnienia sztuki performatywne (taniec, muzyka, sztuki aktorskie/dramatyczne) mogły posługiwać się także zaawansowanym instrumentem języka, złożonym ze spółgłosek i samogłosek. Samogłoska wyraża uczucia i emocje, podczas gdy spółgłoska odpowiada za komunikację formy i myśli/wiedzy. Matematyka, geometria, zbrojenia, a teraz także i komputer, należą do wytworów tej wiedzy. Nie możemy więc dziś odejść od tej ewolucji języka. Ziemia nie przetrwa, jeśli wspólna radość żywych sztuk teatralnych i wiedzy (nie wyłączając technologii) nie zostanie uwolniona, ponownie wysublimowana z przyziemności, furii, zachłanności i zła.

Masowe środki przekazu wraz z naszą nauką i technologią sprawiły, że staliśmy się potężni jak demony. Forma teatralna nie przeżywa więc dziś kryzysu; jesteśmy raczej świadkami kryzysu treści, komunikatu i troski. Musimy przemawiać do człowieka zamieszkującego dzisiejszą Ziemię, by ocalić samą planetę, a wraz z nią „teatr”. Mówiąc na poziomie pragmatycznym, sztuki aktorskie i performatywne powinny być udostępnione dzieciom w trakcie początkowego etapu nauki. Takie pokolenie będzie – tak sǳę – bardziej wrażliwe na sǳusność życia i natury. Korzyści, jakie czerpiemy z języka mogą być dzięki temu mniej szkodliwe dla matki Ziemi i innych planet. Co więcej, „teatr” zacznie odgrywać większą rolę w kontekście podtrzymania samego życia; dlatego musi dawać siłę performerowi i widzowi w taki sposób, by nie zagrażali sobie wzajemnie w tej kosmicznej epoce wspólnych więzi.

Kieruję ukłon w stronę teatru i apeluję do świata o wprowadzenie i umożliwienie tego na poziomie korzonków trawy, zarówno w miastach, jak i poza nimi. „Ciało, język i współczucie dla edukacji pokoleń”.

Z języka angielskiego przełożył Tomasz Wierzbowski

Oreǳie na Mięǳynarodowy Dzień Teatru (Kraje arabskie)

Maya Zbib, Liban

Reżyserka teatralna, performerka, pisarka, współzałożycielka Zoukak Theatre Company

To akt komunii, niepowtarzalne spotkanie, niewystępujące w żadnych innych świeckich czynnościach. To prosty akt, kiedy grupa ludzi zbiera się razem w tym samym czasie i w tym samym miejscu, aby uczestniczyć w tym samym wydarzeniu. To zaproszenie do jednostek, żeby połączyły się w kolektyw, dzieliły pomysłami i odkrywały, jak podzielić brzemię koniecznych działań, żeby powoli odzyskiwać więzi międzyludzkie i znajdować podobieństwa zamiast różnic. To opowieść wpisująca się w kontury uniwersalności. Tu kryje się magia teatru. Przedstawianie odzyskuje swoje archaiczne właściwości.

W globalnej kulturze rozprzestrzeniającego się strachu przed innymi, izolacji i samotności wspólna obecność tu i teraz jest aktem miłości. Decyzja, żeby się nie spieszyć, odsunąć się od natychmiastowej gratyfikacji, pobłażania sobie i szybkiego tempa społeczeństwa konsumenckiego, aby zwolnić, zastanowić się razem, kontemplować – ta decyzja to polityczny akt szczodrości.

W jaki sposób możemy wyobrazić sobie na nowo naszą przyszłość, Po upadku głównych ideologii, gdy współczesny porządek świata zawodzi dekada za dekadą? Skoro bezpieczeństwo i komfort są priorytetem w dyskusji, czy potrafimy jeszcze zaangażować się w niewygodne rozmowy? Czy możemy, bez lęku przed utratą przywilejów, zbliżyć się do niebezpiecznych obszarów?

Dziś prędkość informacji jest ważniejsza niż wiedza, slogany znaczą więcej niż słowa, a obrazy przedstawiające zwłoki są cenniejsze niż prawdziwe ludzkie ciało. Teatr jest po to, aby nam przypomnieć, że jesteśmy z krwi i kości, a nasze ciała mają swój ciężar. Po to, aby obudzić nasze zmysły i powiedzieć nam, że nie musimy zdobywać i konsumować wyłącznie wzrokiem. Teatr jest po to, aby przywrócić słowom ich moc i znaczenie, aby zabrać dyskurs politykom i przywrócić go we właściwe miejsce – na arenę myśli i debaty, w przestrzeń zbiorowej wizji.

Poprzez siłę wyobraźni i opowieści teatr daje nam nowe sposoby patrzenia na świat i na siebie nawzajem, otwierając przestrzeń dla wspólnej refleksji wśród przytłaczającej ignorancji i nietolerancji. W czasie, gdy ksenofobia, mowa nienawiści i biała supremacja powracają bez wysiłku mimo poświęceń milionów ludzi na całym świecie i lat ciężkiej pracy, aby uznać je za niedopuszczalne i karygodne... Gdy nastoletnim chłopcom i dziewczynkom strzela się w głowę albo zamyka do więzienia za odmowę dostosowania się do niesprawiedliwości i apartheidu... Gdy szaleni pravicowi despoci rządzą kilkoma głównymi państwami pierwszego świata... Gdy wojna nuklearna wisi w powietrzu niczym wirtualna gra toczona przez mężczyzn-dzieci u władzy... Gdy mobilność jest przywilejem dostępnym tylko nielicznym wybranym, podczas gdy uchodźcy giną na morzu, próbując dostać się do wysokich twierdz ze złudnych snów, gdy ciągle budujemy kosztowne mury... Gdzie możemy zakwestionować nasz świat, skoro

większość mediów się sprzedała?

Gdzież indziej niż w intymności teatru możemy przemyśleć nasze człowieczeństwo, wymyślić nowy porządek świata, wspólnie, inteligencją, odpornością i siłą, z miłością, współczuciem, ale też z konstruktywną konfrontacją.

Ponieważ pochodzę z arabskiego regionu, mogłabym opowiadać o trudnościach, jakie piętrzą się przed artystami w ich pracy. Ale dla naszego pokolenia twórców teatralnych przywilejem jest to, że mury, które musimy zburzyć, są zawsze widoczne. Przez to nauczyliśmy się przekształcać to, co dostępne i przekraczać granice współpracy i innowacyjności, tworzyliśmy teatr w piwnicach, na dachach, w mieszkaniach, w bocznych alejkach i na ulicach, gromadząc po drodze publiczność w miastach, wioskach, obozach dla uchodźców. Mieliśmy tę przewagę, że wszystko musieliśmy tworzyć od zera i wynajdować sposoby na uniknięcie cenzury, jednocześnie przekraczając granice i odrzucając tabu. Dzisiaj te mury piętrzą się przed wszystkimi twórcami – dofinansowanie jest mniejsze niż kiedykolwiek, a poprawność polityczna jest nowym cenzorem.

Międzynarodowa wspólnota teatralna dziś, bardziej niż kiedykolwiek, ma do odegrania zbiorową rolę. Musi stawić czoła tym mnożącym się uchwytnym i nieuchwytnym murom. Dziś, bardziej niż kiedykolwiek, musimy uczciwie i odważnie od nowa stworzyć socjalne i polityczne struktury. Musimy zmierzyć się z naszymi niedociągnięciami i wziąć odpowiedzialność za świat, który my też tworzymy.

Jako twórcy teatralni świata nie mamy jednej ideologii ani jednego systemu wiary, ale łączy nas wieczne poszukiwanie prawdy we wszystkich jej formach, ciągle kwestionowanie *status quo*, podważanie opresyjnych systemów i, przede wszystkim, nasza ludzka uczciwość.

Jest nas wielu, nie boimy się i zostajemy tu na dobre!

Z języka angielskiego przełożyła Ewa Wierzbowska

Oreǳie na Mięǳynarodowy Dzień Teatru (Ameryka Północna i Południowa)

Sabina Berman (Meksyk)

Pisarka, dramatopisarka, dziennikarka

Potrafimy sobie wyobraǳać.

Plemię rzuca kamykami w ptaki, żeby je strącić na ziemię, aż tu nagle wpada, rycząc, olbrzymi mamut – i w tym samym momencie niewielka ludzka postać ryczy jak mamut. Wszyscy uciekają.

Ten mamuci ryk postaci ludzkiej chciałabym wyobrazić ją sobie jako kobietę. To początek tego, co czyni nas gatunkiem, którym jesteśmy. Gatunkiem, który potrafi udawać to, czym nie jesteśmy. Gatunkiem, który potrafi przedstawić Innego.

Przeskoczmy teraz o dziesięć, albo o sto, albo o tysiąc lat w przyszłość. Plemię nauczyło się, jak imitować inne byty: w głębi jaskini, przy migoczącym świetle ogniska czterech mężczyzn to jeden mamut, trzy kobiety to rzeka rzeką, mężczyźni i kobiety to ptaki, szympanse, drzewa, chmury; plemię odgrywa poranne polowanie, dzięki zdolnościom teatralnym uchwycili przeszłość. A co jeszcze bardziej zaskakujące – plemię wymyśla możliwe scenariusze przyszłości, odgrywając potencjalne sposoby pokonania mamuta, wroga plemienia.

Ryki, szepty, szmery – onomatopeje tego pierwszego teatru – przekształca się w język słów. Język mówiony zmienia się w język pisany. Potem, na innych odgałęzieniach ścieżki, teatr przekształca się w rytuał, następnie w kino. Ale załączkiem każdej z tych form jest zawsze teatr. Najprostsza forma przedstawiania. Jedyna żyjąca forma przedstawiania.

Teatr: im prostszy, tym intymniej łączy nas z najcudowniejszą umiejętnością ludzką – umiejętnością przedstawiania Innego.

Dzisiaj we wszystkich teatrach na świecie chcemy uczcić tę wspaniałą umiejętność odgrywania spektaklu. Umiejętność przedstawiania oraz uchwycenia przeszłości – oraz wymyślania przyszłości plemienia, która może przynieść wolność i szczęście.

Jakie mamuty dziś musi pokonać ludzkie plemię? Jakich ma współcześnie wrogów? Jakie kwestie powinien poruszać teatr, który nie chce być tylko rozrywką?

Dla mnie najpotężniejszym wrogiem jest alienacja ludzkich serc. Utrata umiejętności współodczuwania z Innymi, odczuwania współczucia wobec innych ludzi i wobec natury.

Cóż za paradoks! Dzisiaj, na ostatnim brzegu humanizmu, w erze antropocenu – erze, w której człowiek jest czynnikiem, który najbardziej zmienił naszą planetę i nadal będzie ją zmieniał –

misja teatru jest według mnie przeciwieństwem tej, która powodowała, że plemię zbierało się w jaskini, kiedy powstawał tam teatr. Dzisiaj musimy ocalić naszą łączność ze światem natury.

Bardziej niż literatura, bardziej niż kino, teatr, który wymaga obecności ludzi przed ludźmi jest zdolny do uratowania nas przed staniem się algorytmami, czystą abstrakcją.

Odrzućmy z teatru wszystko, co zbędne. Rozbierzmy go do naga. Im prostszy teatr, tym większą ma zdolność do przypomnienia nam jedynej niezaprzeczalnej rzeczy: jesteśmy, gdy jesteśmy w czasie; jesteśmy tylko gdy jesteśmy ciałem i kośćmi i biją w nas serca; jesteśmy tu i teraz, i to wszystko.

Oreǳie na Mięǳynarodowy Dzień Teatru 2018 (Afryka)

Werewere Liking, Wybrzeże Kości Słoniowej

Artystka multidyscyplinarna

Pewnego dnia

Człowiek postanawia zadać sobie pytania przed zwierciadłem (widownią)

Wymyślić sobie odpowiedzi i – stojąc przed tym samym zwierciadłem (swoją widownią) –

Skrytykować siebie samego, zakpić z własnych pytań i odpowiedzi

Śmiać się lub płakać, by w końcu jednak

Pozdrowić i pobłogosławić swoje zwierciadło (swoją widownię),

Dziękując za ten moment złośliwości i wytchnienia

Kłania się i pozdrawia je, by okazać wdzięczność i szacunek...

W głębi duszy szukał ukojenia,

Pogodzenia z samym sobą i swym zwierciadłem:

Robił teatr...

Tego dnia mówił...

Gardząc swymi wadami i tworzącymi go paradoksami i zniekształceniami,

Dręcząc siebie samego mimiką i wykrzywieniami ciała

Swą drobiazgowością, plamiącą jego humanizm

Wszelkimi sztuczkami, którymi powodował kataklizmy

Mówił sam do siebie...

Pełen podziwu dla swych gwałtownych wybuchów,

Dla swego dążenia ku wielkości, ku pięknu,

Lepszemu byciu, lepszemu światu,

Który miał zbudować z własnych myśli

Który mógłby wykreować własnymi rękami

Gdyby i on, i jego odbicie w zwierciadle, chciał tego, mówi sobie,

Gdyby podzielał wspólną chęć ze swym odbiciem w zwierciadle...

Lecz wie: dokonywał przedstawień

Szyderstwa – co do tego nie ma wątpliwości – iluzji,

Lecz także, oczywiście, mentalnego działania

Konstrukcji, odtwarzania świata,

Robił teatr...

Nawet torpedując wszelkie nadzieje

Swymi słowami i oskarżycielskimi gestami

Trwał w przekonaniu,

Że wszystko domknie się na przestrzeni tego jednego wieczoru

Poprzez jego oszalałe spojrzenia

Poprzez jego słodkie słowa

Poprzez jego krnąbrny uśmiech

Poprzez jego wyborny dowcip

Poprzez jego słowa, które, nawet gdy zadają ból,
Przeprowadzają operację, mającą na celu cud.
Tak, robił teatr.

Ogólnie rzecz biorąc
U nas w domu, w Afryce,
Szczególnie w rejonie ludu Kamite¹, skąd pochodzę
Nie przejmujemy się niczym
Śmiejemy się i nie przestajemy nawet w rozpaczy,
Uderzamy w ziemię, gdy przynosi nam rozczarowanie
Poprzez tańce gbégbe² i bikouts³
Z drewna powstają straszliwe maski
Glaé⁴, Wabele⁵, Poniugo⁶
By odgadnąć Nieugięte Zasady,
Narzucające nam cykle i czasy
A także lalki, które podobnie jak my
Próbują rozpoznać swych Stwórców
A kontrolując je, ci, którzy nimi kierują
Tworzą rytuały, w których słowo mówione,
Podsycane rytmem pieśni i oddechu,
Wyrusza na podbój świętości,
Prowokując tańce podobne do transu,
Inkantacje i żarliwe wezwania;
Lecz przede wszystkim także wybuchy śmiechu,
Wyraz radości życia,
Której ani stulecia niewolnictwa i kolonizacji,
Rasizmu i dyskryminacji,
Ani nieskończone pasma niewypowiedzianych okropności
Nie były w stanie zdławić ani też wyrwać
Matki Ludzkości z naszej Duszy Ojców;

¹ Kamite, mieszkaniowiec rejonu Kamita, Ziemi Czarnych, dosł. Afryki. Kamite odnosi się także do całej ludności miejscowej oraz do jej potomków rozsianych po całym świecie w diasporze, a także do osób praktykujących regionalną religię.

² Gbégbe – tradycyjny taniec ludu Bété z Wybrzeża Kości Słoniowej, wykonywany podczas publicznych manifestacji radości lub żałoby.

³ Bikouts (Kout, 'uderzenie'; Si, 'ziemia') – taniec ludności Fan Beti z południowego Kamerunu, początkowo wykonywany przez kobiety chcące otrzymać błogosławieństwo od Matki Ziemi: dobre żniwa, lepszą pogodę itd., w którym konieczne było mocne uderzanie w ziemię, by zmusić ją do posłuchania głosu rozsądku. Współcześnie czasach taniec ten przeżywa odrodzenie wśród młodzieży w całym kraju i poza jego granicami, dzięki wielu międzynarodowym gwiazdom.

⁴ Glaé – system religijny ludności Wé oraz Wobé z zachodniej części Wybrzeża Kości Słoniowej, w którym klucozową rolę odgrywają maski. System hierarchii masek, często straszliwych, stanowi centrum wszystkich wierzeń oraz społecznej organizacji tej ludności.

⁵ Wabele – jedna z masek w religijnym systemie Senufo w północnej części Wybrzeża Kości Słoniowej. Z głową hieny, ogniożercy, symbolizuje wiedzę i siłę.

⁶ Poniugo; kolejna maska w religijnym systemie Senufo, oparta na Poro, rytuale inicjacyjnym w sercu świętych sadów; rządzi całą społecznością.

W Afryce, jak wszędzie indziej na świecie
Robimy teatr...

W tym wyjątkowym roku poświęconym MIT (Międzynarodowemu Instytutowi Teatralnemu),
Mam ogromną przyjemność i zaszczyt
Reprezentować nasz kontynent
Nieść jego przesłanie pokoju
Pokojowe Przesłanie Teatru;
Bo ten kontynent, o którym nie tak dawno mówiono,
Że cokolwiek się stanie,
Nikt nie poczuje się z tym źle i nie odczuje żadnego braku,
Znów postrzegany jest w swej pierwotnej roli
Ojca i Matki Ludzkości
I cały świat zwraca się do nas...
Bo przecież każdy zawsze chce znaleźć spokój
W ramionach swych rodziców, prawda?

I dlatego nasz teatr, bardziej niż kiedykolwiek, zwraca się
Do wszystkich ludzi, a zwłaszcza
Do wszystkich, którzy podzielają myśl, słowo i działanie teatralne,
By mieli więcej szacunku dla siebie i dla innych
Poprzez propagowanie najlepszych ludzkich wartości
Z nadzieją na odzyskanie lepszego człowieczeństwa dla nas wszystkich:
Takiego, które wzbudza inteligencję i zrozumienie.
Używając tego, co w każdej kulturze stanowi jedną z bardziej skutecznych części
Tej części, która zaciera wszelkie granice: teatru...
Jednej z najbardziej hojnych, ponieważ przemawia wszystkimi językami,
Dotyczy wszystkich cywilizacji, odzwierciedla wszystkie ideały
I jest wyrazem głębokiej jedności wszystkich ludzi, którzy
Pomimo wszystkich konfrontacji
Są szczególnie zainteresowani lepszym wzajemnym poznaniem
I większą wzajemną miłością w pokoju
Gdy przedstawianie staje się uczestnictwem
Przypominając nam o obowiązku działania, które narzuca nam
Moc teatru, zmuszająca wszystkich, by razem śmiali się lub płakali
Przez zmniejszanie ich ignorancji, przez powiększanie ich wiedzy
Tak, by człowiek ponownie stał się największym dobrem ludzkości.

Nasz teatr namawia do ponownego przyjrzenia się i ponownej oceny
Wszystkich tych humanistycznych zasad, wszystkich tych wzniosłych cnót
Wszystkich tych idei pokoju i przyjaźni między ludźmi
Które tak mocno zaleca UNESCO
Do ponownego wcielania ich w sceny, które dziś tworzymy
Aby te idee i zasady na powrót stały się podstawową potrzebą

Oraz przede wszystkim tematem głębokich przemyśleniem samych twórców teatru
Aby tym lepiej mogli podzielić się nimi ze swą publicznością.

Dlatego właśnie w naszym ostatnim spektaklu *L'Arbre Dieu*, zgodnie z zaleceniami kobiety-
mędrca Kindack⁷, Ngo Biyong Bi Kuban⁸, nasza mistrzyni, mówi:

„Bóg jest jak wielkie drzewo”

Którego można dostrzec jedynie jeden aspekt na raz

Widoczny z miejsca, z którego się je ogląda:

Ten, kto leci ponad drzewem, zobaczy tylko liście

I być może owoce i kilka sezonowych kwiatów.

Ten, kto leży pod nim, będzie wiedział więcej o korzeniach,

Ci, którzy opierają się o pień, rozpoznają drzewo,

Czując je własnymi plecami.

Każdy z tych, którzy nadchodzą z poszczególnych stron świata

Zobaczy aspekty, które być może nie są widoczne dla pozostałych.

Niektórzy będą mieli przywilej poznać sekret

Skrywany między korą a pniem,

A jeszcze inni – intymną naukę rozgrywającą się w samym sercu rdzenia drzewa;

Lecz niezależnie od tego, jak powierzchowne lub głębokie jest spojrzenie każdego,

Nikt nigdy nie stoi w miejscu, z którego

Można zobaczyć wszystkie aspekty jednocześnie

Chyba, że sami staniemy się tym boskim drzewem!

Tylko czy wtedy wciąż będziemy ludźmi?

Oby wszystkie teatry świata tolerowały się i akceptowały wzajemnie

By lepiej spełniać globalny cel MIT

I oby w końcu, w 70. rocznicę

Zapanowało na świecie więcej pokoju

Z mocnym udziałem teatru...

Z języka angielskiego przełożył Tomasz Wierzbowski

Niech żyje teatr. Najstarsza ze sztuk. Sztuka bycia obecnym. Najwspanialsza sztuka. Niech żyje teatr!

Z języka angielskiego przełożyła Ewa Wierzbowska

⁷ Kindac (dosł. 'Mistrzyni Rad') – tytuł nadawany Matkom Rodu, kobietom, które dostąpiły poziomu wiedzy, praktykując nMbock czy też Mbog, system wierzeń ludności Bassa w środkowym Kamerunie, odpowiednik przyznawanego mężczyznom tytułu Mbombock.

⁸ Kuban; Dziewczyna Biyonga, Syna Kubana. Tak nazywała się moja babcia, której zawdzięczam wiedzę, jedna z ostatnich powierniczek wiedzy „Kl-Yi Mbock”, której przekaz stał się moim obowiązkiem, z którego staram się wywiązać od ponad trzydziestu lat.